

wprost

ZESZYT HISTORYCZNY

TWÓRCZOŚĆ BARDÓW, SOLIDARNOŚCI

Fot. Archiwum „Filmu”

PARTNER

 KONSORCJUM
FILANTROPIJNE

A ŚPIEWAK TAKŻE BYŁ SAM

*Czasy, w których przyszło nam żyć obecnie, nie są łaskawe dla bardów, natchnionych, zbuntowanych poetów, porywających tłumy. Osoby takie jednak odegrały znaczącą rolę w czasach reżimu komunistycznego i przełomów społeczno-gospodarczych. **ZA SPRAWĄ JACKA KACZMARSKIEGO I PRZEMYSŁAWA GINTROWSKIEGO – ICH TEKSTÓW, MUZYKI, DZIAŁALNOŚCI ARTYSTYCZNEJ – LUDZIE CZULI JEDNOŚĆ W DĄŻENIU DO CELU. A była nim oczywiście wolna, demokratyczna ojczyzna.***

Tekst: **Zofia Szkarłat**

Jacek Kaczmarek urodził się w rodzinie artystycznej. Ojciec był profesorem sztuk plastycznych i pedagogiem, matka – malarką. To często w artystycznym otoczeniu od najmłodszych lat upatruje się geniuszu barda, śpiewaka, poety i erudyty, jakim niewątpliwie był Kaczmarek. Jego dzieciństwo, jak wynika z relacji przyjaciół i bliskich, pozbawione było jednak ciepła i miłości, które odnajdował w domu dziadków. Tak naprawdę to oni mieli mieć największy wpływ na Kaczmareka i to o nich często wypowiadał się w samych superlatywach, jednocześnie trochę w tajemnicy do końca swoich dni zachowując to, co naprawdę działo się w relacjach z rodzicami. Miał do nich jednak pisać wiersze opowiadające o tym, co dzieje się w jego życiu, jakby chcąc tym samym przebić się przez mur chłodu i prawdopodobnie obojętności. O wierszach tych mówi się czasem jako o pierwszych krokach w poetyckiej twórczości, która potem odegra tak znaczącą rolę w życiu artysty.

Bardowie „Solidarności”

Kiedy Kaczmarek stał się bardem, głosem pokolenia rewolucji? Miało to nastąpić na studiach, gdy po raz pierwszy przed grupą oniemiałych z zachwytu kolegów wykonał „Obławę”. Piosenką tą zresztą oficjalnie zadebiutował na Warszawskim Jarmarku Piosenki w 1976 roku i to ten utwór został nagrodzony na Studenckim Festiwalu Piosenki w Krakowie. Głos, tekst, muzyka, ale przede wszystkim wyjątkowa ekspresja towarzyszące wykonaniu pozostawiły niezatarte wrażenie. Kaczmarek sam nie tylko bardem się stawał, ale też bardami się inspirował. Figurą, do której odnosił się najczęściej, w swoich utworach i charakterystycznym stylu był Włodzimierz Wysocki. Przyszło mu go nawet poznać osobiście. I to jemu zadedykował poruszający utwór „Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego”.

Najbardziej znanym utworem Kaczmareckiego jest wybitny protest song „Mury” – pieśń, za którą... nie przepadał. Kaczmarek twierdził, że to utwór, w którym chciał wyrazić swoje powątpiewanie w siłę tłumu,

Bardowie „Solidarności”

a nawet to, że tłum jest przerażający i obojętny wobec jednostki.

„Niewiele osób wie, że nie jest to oryginalna kompozycja Kaczmarzkiego, ale **SPOLSZCZONA KATALOŃSKA PIEŚŃ „L’ESTACA”**, napisana przez Lluisa Lllacha, który była formą buntu przeciwko reżimowi generała Franco.

Utwór do dziś jest tłumnie odśpiewywany podczas pochodów zwolenników niepodległości Katalonii. Artysty – Kaczmarzki i Lllacha – mieli nawet okazję wykonać pieśń wspólnie, wiele lat po obaleniu systemów totalitarnych w Polsce i Hiszpanii, podczas barcelońskiego koncertu.

W polskiej wersji Kaczmarzki nadał utworowi dodatkowy sens – mimo że mury zostają zburzone, na końcu młody poeta, buntownik zostaje sam, a mury rosną znów. Pieśń ta miała zresztą stać się proroczą dla

Bardowie „Solidarności”



Fot. PAP/Krzysztof Świderski

Opole , 06.1981. XIX Krajowy Festiwal Piosenki Polskiej. Nz. Jacek Kaczmarski (P) i Przemysław Gintrowski , którzy otrzymali II nagrodę za piosenkę Epitafium dla Włodzimierza Wysockiego

Bardowie „Solidarności”

samego Kaczmarskiego, którego życie w czasach po solidarnościowym przełomie miało przybrać dramatyczny obrót.

„Mury” towarzyszyły wydarzeniom w Stoczni Gdańskiej, śląskich kopalniach, śpiewano je w polskich podziemnych klubach i podczas drukowania nielegalnych antyreżimowych ulotek. W końcu zdobyły niezwykłą wręcz popularność na emigracji, na której znalazł się też sam artysta. Stan wojenny zastał Kaczmarskiego we Francji, skąd nie mógł prędko wrócić i gdzie współtworzył ruch wspierający polski ruch wolnościowy. Jak mawiano, kreował wówczas wspólnie z innymi Polakami, którym przyszło żyć z dala od kraju, „ojczyznę duchową”.

*Lata 90. i nowa Polska, w której nagle tak wiele było można – **TROCHĘ „NIEZNOŚNA WOLNOŚĆ”**, nie okazały się łaskawym czasem dla Kaczmarskiego.*

Bardowie „Solidarności”

Nie chodziło, rzecz jasna, o rozczarowanie nową rzeczywistością, ile bardziej o to, że funkcjonujący w określonych ramach artysta nie potrafił znaleźć dla siebie nowej niszy. W poszukiwaniu sensu życia, celów i wyzwań, na miejsce zamieszkania wybrał Australię. Dystrans od kraju, dzika przyroda, bezkresne krajobrazy, piękno natury i jej dziewiczość mają pozwolić znaleźć natchnienie do pisania, któremu Kaczmarek pragnął się poświęcić – odnaleźć siebie nie tylko w muzyce, ale także w prozie. Po latach poszukiwań zagubił się jednak na artystycznych ścieżkach, nie potrafił czerpać z życia i znaleźć sobie nowego miejsca. Trawił go też nałóg alkoholowy, z którymi przyszło mu się zmagać niemal do końca życia. Zaczął też tracić głos – zupełnie dosłownie. Wykpiwana wręcz czasem na koncertach chrypka okazała się mieć bardzo poważną przyczynę. Rak gardła w finalnym stadium odebrał artyście to, co najcenniejsze – możliwość komunikowania się śpiewem, a decyzja o nieskorzystaniu ze ścieżki operacyjnej, która wiązałaby się z wycięciem także strun

głosowych skróciła życie. Kaczmarowski zmarł, otoczony przez przyjaciół i najbliższych, 10 kwietnia 2004 roku w Gdańsku.

Człowiek jednej gitary

Przemysław Gintrowski – człowiek jednej gitary, charakterystycznie zachrypniętego głosu i niebywałego liryzmu. Jego muzyka i wyśpiewywane teksty mają niezwykłą moc wzruszania i skłaniania do głębokich refleksji do dziś. Debiut Gintrowskiego, podobnie jak Jacka Kaczmarowskiego, z którym później miały go połączyć artystyczne drogi, przypadł na końcówkę lat 70. Działalność artystyczną rozpoczął w teatrzyku muzycznym Sigma. Jeśli chodzi o piosenkę zaangażowaną – w 1976 roku zdobył nagrodę za utwór „Epitafium dla Sergiusza Jesienina” na przeglądzie piosenki w warszawskim klubie Riwiera.

Miał być trochę niepoprawnym romantykiem i osobą niebywale uczciwą, co sprawiło zresztą, że, podobnie jak Kaczmarowskiemu, nie było mu łatwo znaleźć się w no-

Bardowie „Solidarności”

wej, demokratycznej, acz brutalnej rzeczywistości post-peerelowskiej. Agnieszka Holland, z którą się przyjaźnij, określała go jako giganta, w którym „czuć było jakąś mękę”. Istotnie, kiedy słucha się Gintrowskiego, smutek, ale też nostalgia, rozrzewnienie, są nieodłączne.

”*W klimacie muzyki wykonywanej przez artystę doskonale wręcz – jak się okazało – wpisywały się **TEKSTY ZBIGNIEWA HERBERTA**, które najczęściej wykorzystywał w swojej twórczości. Sam mistrz Herbert miał ponoć żartować, że jest „tekściarzem Przemysława Gintrowskiego”.*

Czasy świetności kariery Gintrowskiego przypadły na lata 80. Momentem przełomowym było stworzenie artystycznego trio z Jackiem Kaczmarskim i pianistą, aranżerem oraz wybitnym kompozytorem Zbigniewem

Bardowie „Solidarności”

Łapińskim. O Kaczmarским i Gintrowskim mówiono niekiedy, że są Lennon i McCartney. Ich wspólne wykonania „Kantyczki z lotu ptaka”, „Murów” czy „Samosierry” na zawsze wpisały się w historię polskiej muzyki i odegrały niezwykle istotną rolę w brukowaniu drogi ku wolności i przełomowi. Dawały przede wszystkim poczucie sensu oraz wspólnotowości, stały się hymnami, które ukształtowały całe pokolenie.

Do końca życia w kanonie wartości Przemysława Gintrowskiego pozostały ojczyzna, honor, wolność. W roku 2016 z inicjatywy rodziny powołano Fundację im. Przemysława Gintrowskiego, która zajmuje się organizacją koncertów pieśni artysty i przyznaje Nagrodę Za Wolność w Kulturze im. Przemysława Gintrowskiego. 